

Piwnica pod Baranami, Nie dotykaj dzikich r

Nie dotykaj dzikich róż
Powolutku po cichutku
Rośnie róża nam w ogródku
Rośnie taka duża róża
Co się w blasku słońca nuża
A gdy na nią pochuchamy
Zatańczymy zaśpiewamy
To zapachnie wonią taką
Że odpadną skrzydła ptakom
Że się zwęgłą wszystkie drzewa
Że umilknie to co śpiewa
Nie dojrzeje co dojrzeje
Róża z siłą niemożliwą
Będzie dzwonić jak żeliwo
Gdy ją trącisz ciszę zmącisz
A w tej ciszy taka susza
Nawet motyl się nie rusza
Spadną myśli osmalone
Wróble zlecą też z jabłonek
Róża wielkim ogniem płonie
Przypomina pelargonie
Pękną mury przepalone
Roztopieją rozżarzone
Wyjdź
Wyjdź
Wyjdź zobaczyć płomień
Płomień taki
Ale może tak się zdarzyć
Że się możesz ogniem sparzyć
Gdy ci padnie blask na twarz
W takim razie trudno cóż
Nie dotykaj dzikich róż
Płonących róż